

Mówione Słowo #04

Laska Arona i modlitewne kawałki tkaniny

Brian Kocourek

27. stycznia 2008

Dzisiaj rano będziemy czytać modlitwę brata Branhama na początku jego kazania „Mówione Słowo jest oryginalnym nasieniem.” Rozpocznijmy od 5. akapitu, gdzie brat Branham mówi jeszcze do słuchaczy, tuż przedtem, zanim zaczął się modlić.

*5. Miałem ten przywilej – przed kilkoma chwilami rozmawiałem ze starym mężczyzną i kobietą, których znamy jako brata i siostrę Kidd, którzy byli bardzo wierni w tej pracy przez wiele lat. I oni zatrzymali się tutaj przed kilkoma chwilami. Powiedziałem im, żeby tu wpadli; chciałem się z nimi zobaczyć na chwilę. **Jaki to przywilej, że mogłem rozmawiać ze starymi ludźmi, którzy głosili Ewangelię, kiedy ja jeszcze byłem niemowlęciem. A ta chwalebna stara Ewangelia jest coraz lepsza przez cały czas, kiedy zbliżamy się do końca tej drogi.***

*6. A teraz, leży tutaj kilka **modlitewnych kawałków tkaniny** i ja chcę się modlić nad nimi za chwilę. A teraz – pochylmy po prostu nasze głowy na chwilę w słowach modlitwy.*

Więc zanim przejdziemy dalej i rozpoczniemy modlitwą brata Branhama na początek, mam nadzieję, że zauważyliście, iż on mówił o tym, jak będzie się modlił nad kilkoma modlitewnymi kawałkami tkaniny.

Wiecie, ja mam kilka kawałków tkaniny, nad którymi modlił się brat Branham. W gruncie rzeczy mam prześcieradło, na które brat Branham włożył ręce i rozdaliśmy już wiele kawałków z tego prześcieradła, jako modlitewne kawałki tkaniny. Przypominam sobie pewien raz, gdy brat Howard Davis leżał w łóżku, umierając na raka. Udałem się tam, by się modlić o niego i niosłem ten modlitewny kawałek tkaniny, który otrzymałem od br. Billy Paula być może 20 lat przedtem.

Położyłem ten modlitewny kawałek tkaniny na środku jego piersi, włożyłem na to moje ręce, i kiedy się modliłem, zacząłem odczuwać wibracje albo pulsowanie między jego piersią a moją ręką. Po skończeniu modlitwy zapytałem się brata Howarda, czy on to odczuwał, a on odrzekł, że tak. Powiedziałem: „Bracie, ja nie wiem, co to było, lecz ja wierzę, że zostałeś uzdrowiony.”

Następnego dnia udał się do szpitala po kolejne zdjęcie rentgenowskie i ku jego zdumieniu zdjęcie rentgenowskie pokazało tylko trzy punkty na jego płucach. Przedtem, poprzednie zdjęcie pokazało, że jego płuca były kompletnie pokryte białymi plamami na tym zdjęciu. Lecz tym razem zdjęcie rentgenowskie pokazało tylko trzy punkty. Otóż, po około sześciu tygodniach poszedł na kolejne zdjęcie rentgenowskie i tym razem nie było żadnych białych punktów na tym zdjęciu, więc lekarze orzekli go za zupełnie uzdrowionego.

Potem, po około 6 miesiącach dobrego zdrowia, pewnego dnia br. Howard przyszedł do mnie przed nabożeństwem pewnej środy wieczorem i powiedział, że trwało mu około 2 godziny wstawanie z łóżka tego poranka, ponieważ nie mógł się poruszyć (myślę, że powiedział, iż chodziło o jego prawy bok) Powiedziałem mu, iż uważam, że ma guza w mózgu i on naciska na pewien nerw. Otóż, nie wiem, co skłoniło mnie do tego, że tak powiedziałem, lecz później okazało się, że to co powiedziałem, zgadzało się dokładnie z tym, co on miał. Tego wieczora modliłem się o niego, a kiedy się modliłem, odczułem, że mam położyć moich pięć palców mojej prawej ręki na jego czoło, i potem modliłem się o jego uzdrowienie i strofowałem tego ducha guza, aby wyszedł z niego. Powiedziałem mu, iż wierzę, że Duch Święty odpowiedział na naszą modlitwę, lecz powiedziałem mu, że kiedy pójdzie do szpitala na badanie, oni znajdą te guzy, i będą mu chcieli zastosować

promieniowanie albo chemoterapię. Powiedziałem mu, że jeśli przeczeka pewien czas, ten guz zniknie, ponieważ to życie odeszło z niego. Powiedziałem mu, że mogłoby to trwać miesiące, ale te guzy rozpuszczają się w jego obiegu krwi, lecz mogą przejawić się w inny sposób jako paraliż, bo zanim zostaną zupełnie rozpuszczone, nagły wstrząs mógłby spowodować, że będą czynić to, co czyniły przedtem – naciskać na nerw, powodujący paraliż na prawej stronie. Lecz powiedziałem mu też, że jeśli zgodzi się na chemoterapię, uśmierci go to. Powiedziałem mu, że jest już za stary, by się poddać chemoterapii i nie wytrzymałby ani dwa tygodnie.

Następnego dnia brat Howard poszedł do szpitala na prześwietlenie mózgu, i oczywiście miał kilka guzów w swoim mózgu. Nakreślili czerwone kółka na jego czole, 5 czerwonych kółek, mówiąc dokładnie. Kółka te znajdowały się dokładnie na tych miejscach na czole, na które naciskał każdy z moich palców, a największy guz był tam, gdzie naciskał mój najszerszy palec – dokładnie na tym samym miejscu na jego czole.

Otóż, możecie to nazwać zbiegiem okoliczności, lecz ja nazywam to Bogiem. I oczywiście, powiedzieli mu, że potrzebuje chemoterapię. I zamiast odczekać, aby te guzy zostały rozpuszczone w jego obiegu krwi, on zgodził się na chemoterapię i umarł w krótkim czasie po tym. Nie przypominam sobie dokładnie, ile czasu on jeszcze żył po zastosowaniu chemoterapii, uważam jednak, że było to tylko parę tygodni, na ile pamiętam.

Rozmawiałem o tym z bratem Vayle i powiedziałem – wy znacie brata Vayle – że Bóg zupełnie uzdrowił tamtego brata z raka płuc, lecz potem, po 6 miesiącach on umarł na skutek chemoterapii z powodu guzów w jego mózgu.

Nigdy nie zapomnę odpowiedzi brata Vayle. On powiedział: „Byłem na nabożeństwach z bratem Branhamem, na których ludzie, którzy byli ślepi, otrzymali swój wzrok, a po czasie, kiedy odjechali z tych nabożeństw, byli znowu absolutnie ślepi. Jest to wszystko zależne od wiary, i jeśli oni pozwolą, że wśliznie się do nich niewiara, potem powróci to, z czego ich Bóg uzdrowił.

Mówimy więc o uzdrowieniu dzisiaj rano i o modlitewnych kawałkach tkaniny, nad którymi modlił się brat Branham.

Czy zastanawialiście się kiedy, skąd w ogóle wywodzą się modlitewne kawałki tkaniny? Mam nadzieję, że wiecie, iż to było praktykowane w Biblii.

W Nowym Testamencie, oczywiście widzimy w Ewangelii Łukasza, że niewiasta, cierpiąca na krwotok, dotknęła się rąbka szaty Jezusa i otrzymała swoje uzdrowienie.

Łuk. 8:40-48: *„A gdy Jezus powrócił, przyjął go lud; wszyscy go bowiem oczekiwali. 41. A oto przyszedł mąż, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi, i padł do nóg Jezusa, i prosił go, aby wstąpił do jego domu, 42. Gdyż miał córkę, jedynaczkę, w wieku około dwunastu lat, a ta umierała. A gdy On szedł, tłumy cisnęły się do niego. 43. A niewiasta, która miała krwotok od dwunastu lat i na lekarzy wydała całe swoje mienie, a nikt nie mógł jej uleczyć, 44. Podszedłszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego, i natychmiast ustał jej krwotok. 45. I rzekł Jezus: Kto się mnie dotknął? A gdy wszyscy się zapierali, rzekł Piotr: Mistrzu, tłumy cisną się do ciebie i tłoczą, a Ty mówisz: Kto się mnie dotknął? 46. Jezus zaś rzekł: Dotknął się mnie ktoś; poczułem bowiem, że moc wyszła ze mnie. 47. A niewiasta, spostrzegłszy, że się nie może ukryć, podeszła z drżeniem i padłszy przed nim, oznajmiła przed całym ludem, z jakiego powodu się go dotknęła i jak natychmiast została uleczone, 48. On zaś rzekł do niej: Córkę, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju”.*

I widzimy również w Księdze Dz. Ap., że ludzie zostali uzdrowieni przez przyjęcie kawałków odzienia apostoła Pawła, które on nosił, i zostali uzdrowieni. Dz. Ap. 19:11-12: *Niezwykłe też cuda czynił Bóg przez ręce Pawła, 12. Tak iż nawet chustki lub przepaski, które dotknęły skóry jego, zanoszono do chorych i ustępowały od nich choroby, a złe duchy wychodziły.*

Lecz czy wiedzieliście, że praktykowanie tego nie było ograniczone tylko dla Nowego Testamentu? W rzeczywistości widzimy, że po raz pierwszy miało coś takiego miejsce w Piśmie Świętym, kiedy Izrael zgrzeszył przez wątpienie w Boga, więc Bóg posłał ogniste węże, aby ich kąsały, a ich jad uśmiercił wielu z tych, którzy grzeszyli.

4 Moj. 21:4-9: *Od góry Hor wyruszyli potem ku Morzu Czerwonemu, aby obejść ziemię Edom. Lecz lud zniercierpliwiał się w drodze. 5. I zaczął lud mówić przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi: Po co wyprowadziliście nas z Egiptu, czy po to, abyśmy pomarli na pustyni? Gdyż nie mamy chleba ani wody i zbrzydł nam ten nędzny pokarm. 6. Wtedy zesłał Pan na lud jadowite węże, które kąsały lud, i wielu z Izraela pomarło. 7. Przyszedł więc lud do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy, bo mówiliśmy przeciwko Panu i przeciwko tobie; módl się do Pana, żeby oddalił od nas te węże. I modlił się Mojżesz za lud. 8. I rzekł Pan do Mojżesza: Zrób sobie węża i osadź go na drzewcu. I stanie się, że każdy ukąszony, który spojrzy na niego, będzie żył. 9. I zrobił Mojżesz miedzianego węża, i osadził go na drzewcu. A jeśli wąż ukąsił człowieka, a ten spojrzał na miedzianego węża, pozostawał przy życiu”.*

Otóż, nawet przed tym wydarzeniem widzimy, że Mojżesz miał laskę, również Aaron miał laskę, którą nosili ze sobą, a Bóg dokonywał wielu cudów, posługując się tymi dwoma laskami. Więc laska była częścią ich stroju i moglibyście powiedzieć, że była częścią ich odzienia, ponieważ oni zabierali ją wszędzie gdzie chodzili jako laskę do podpierania się, aby sobie trochę ułatwić chodzenie, a sądzę, że mieli ją również jako broń w swoim ręku, aby byli bezpieczni przed dzikimi zwierzętami i dzikimi ludźmi.

2 Moj. 4:1-4: *„Na to odezwał się Mojżesz i rzekł: A jeżeli nie uwierzą mi i nie usłuchają mnie, lecz powiedzą: Pan nie objawił się tobie? 2. A Pan rzekł do niego: Co masz w ręku swoim? A on odpowiedział: Laskę. 3. I rzekł: Rzuć ją na ziemię. A gdy ją rzucił na ziemię, zamieniła się w węża, Mojżesz zaś uciekał przed nim. 4. I rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon; wyciągnął tedy rękę i pochwycił go, a on zamienił się znowu w laskę w jego dłoni”.*

Zatem, jak czytałem w Piśmie Świętym, zarówno Mojżesz jak i Aaron mieli laski, którymi posługiwali się w ich usłudze. Bowiem Mojżesz rzucił swoją laskę na ziemię, a ona stała się wężem, a wiemy, że laska Aarona, chociaż była tylko wyschniętym patykiem, zakwitła i wypuściła nowe liście pokazując, że Bóg wybrał go ponad innymi pokoleniami, aby ich prowadził w oddawaniu czci Bogu.

Bóg ma przygotowaną drogę 62-0728 P 46 *Lecz kiedy Mojżesz rzucił swoją laskę na ziemię, a tamci faceci (czarownicy) mający nadzmysłowe postrzeganie rzucili swoje laski na ziemię, uczynili to samo, co uczynił Mojżesz... Tylko, że Mojżesz czynił to w zgodności z rozporządzeniem Boga. I co się stało? Tam człowiek nie mógł nic uczynić. On tylko wypełnił swój obowiązek. Kiedy uczynisz wszystko, co możesz uczynić, postępując zgodnie z swoim obowiązkiem, wtedy kolej na Boga, aby utorował drogę do urzeczywistnienia tego. Bóg zatroszczy się o ofiarę dla Samego Siebie. Rozumiecie? I Mojżesz rzucił swoją laskę na ziemię, również Aaron rzucił swoją laskę na ziemię i one zamieniły się w węże. I oto przychodzą ci czarownicy z nadzmysłowym postrzeganiem, rzucili swoje laski na ziemię, i one też zamieniły się w węże. I wtedy Mojżesz nie mógł już nic więcej uczynić. Ale Bóg zatroszczył się o to. Ich laski pożarły laski tych innych. Co stało się z tymi laskami? Czy laska Mojżesza stała się grubsza, względnie co się stało? O, Bóg ma ciągle przygotowaną drogę, i On może utorować drogę tam, gdzie nie ma żadnej innej drogi. On jest tą drogą.*

Dedykacja kościoła 59-0708M P 19 *Nic dziwnego, że naturalny kościół dzisiaj nie może wierzyć w cuda. Oni nigdy nie weszli na to miejsce, gdzie dzieją się cuda, gdzie mogą odpoczywać z Bogiem. Tam właśnie laska Aarona wypuściła pączki – kij, który był martwy. Taki stary suchy kij z pustyni, gdy znalazł się w najświętszym miejscu świątyni, otrzymał nowe życie, wypuścił kwiaty, wypuścił pączki i wyrosły liście. Jak? On*

leżał w najświętszym miejscu świątyni. Możesz wziąć martwego grzesznika, zepsutego, cielesnego w jego umyśle i w jego myślach, krytykującego moc Bożą i przynieść go do Obecności Ducha Świętego, wtedy stanie się z nim coś. Na pewno. Wszystko w tym miejscu, gdzie jest sam na sam z Bogiem... „On przebywa” – mówi Mojżesz w następnym rozdziale „w gęstych ciemnościach”. Tam właśnie przebywa Bóg. Tam pozostaje życie. Ono jest wśród skażonego zepsucia. Gdzie pozostaje życie? W nasieniu, chociaż jest zbutwiałe. Kiedy ono umrze samemu sobie, wypuszcza nowe życie. Gdzie przebywa Bóg? On będzie przebywał w tobie, jeśli jesteś gotowy umrzeć samu sobie i dajesz Mu szansę: ciało do służby, intelekt – duch i myśli; i duszę – twoją wiarę w Boga; trzypokojowy dom.

Zwróćcie uwagę na kolejne przypadki, gdzie widzimy, że Mojżesz posłużył się swoją łaską w służbie dla Boga.

2 Moj. 10:13: „I wyciągnął Mojżesz łaskę swoją nad ziemią egipską. A Pan sprowadził wiatr wschodni na kraj i wiał przez cały dzień i całą noc. A gdy nastał poranek, wiatr wschodni przyniósł szarańczę”.

2 Moj. 9:23: „I wyciągnął Mojżesz łaskę swoją ku niebu, a Pan zesłał grzmoty i grad, i ogień spadł na ziemię - Pan spuścił grad na ziemię egipską.

2 Moj. 8:16: „I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij łaskę swoją i uderz proch ziemi, a zamieni się w komary w całej ziemi egipskiej”.

2 Moj. 7:19: „Potem rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Weź łaskę swoją i wyciągnij rękę swoją nad wody Egiptu, nad jego rzeki, nad jego kanały i zalewy, i nad wszystkie jego zbiorniki wód, a zamienią się w krew, tak że krew będzie w całej ziemi egipskiej, a nawet w naczyniach drewnianych i kamiennych”.

2 Moj. 4:20: „Wziął tedy Mojżesz swoją żonę i swoich synów, wsadził ich na ośła i wrócił do ziemi egipskiej; wziął też Mojżesz łaskę Bożą do ręki.

2 Moj. 8:5: „I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij rękę swoją z łaską swoją nad rzeki, nad kanały i nad zalewy, i sprowadź żaby na ziemię egipską”.

2 Moj. 7:20: „Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak rozkazał Pan: Podniósłszy łaskę uderzył wody Nilu na oczach faraona i na oczach jego sług; i wszystka woda w Nilu zamieniła się w krew”.

2 Moj. 17:9: „Wtedy rzekł Mojżesz do Jozuego: Wybierz nam mężów i wyrusz do boju z Amalekitami. Jutro ja z łaską Bożą w ręku stanę na szczycie wzgórza”.

2 Moj. 17:5: „I rzekł Pan do Mojżesza: Przejdź się przed ludem i weź z sobą kilku ze starszych Izraela. Weź także do ręki łaskę swoją, którą uderzyłeś Nil, i idź!”

2 Moj. 7:10: „Przyszedł więc Mojżesz z Aaronem do faraona i uczynili tak, jak rozkazał Pan. Aaron rzucił łaskę swoją przed faraonem i jego sługami, a ona zamieniła się w węża.”

4 Moj. 20:11: „I podniósł Mojżesz rękę swoją, i uderzył dwa razy swoją łaską o skałę. Wtedy trysnęła obficie woda i napił się zbór oraz ich bydło.”

Widzimy, jak wiele razy Bóg dokonał cudów, posługując się tylko łaską czy kijem, jak go wtedy nazywano. A w gruncie rzeczy łaska każdego mężczyzny miała być zidentyfikowana z jego imieniem, napisanym na niej. W ten właśnie sposób Bóg chciał pokazać Izraelowi, kogo wybrał, aby prowadził jego lud. I on wybrał pokolenie Lewiego, posługując się łaską Aarona, bowiem Bóg wziął tą wyschniętą łaskę i sprawił, że zakwitła.

4 Moj. 17:16-26: „I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: 17. Przemów do synów izraelskich i weź od nich po lasce od każdego rodu, od wszystkich książąt szczepów, więc dwanaście lasek. **Imię każdego napisz na jego lasce.** 18. Imię Aarona zaś napisz na lasce Lewiego, ponieważ ma być po jednej lasce od naczelnika rodu. 19. Połóż je potem w Namiocie Zgromadzenia przed Skrzynią Świadectwa, gdzie się wam objawiam. 20. **Zakwitnie łaska tego męża, którego sobie wybiorę,** i uśmierzę przed sobą to szemranie synów izraelskich,

w którym oni uskarżają się na was. 21. A gdy Mojżesz przemówił do synów izraelskich, a wszyscy ich książęta dali mu laski, po jednej lasce na jeden ród, razem więc dwanaście lasek. Laska Aarona była między ich laskami. 22. Mojżesz położył laski przed Panem w Namiocie Świadectwa. 23. A gdy nazajutrz wszedł Mojżesz do Namiotu Świadectwa, oto kwitła laska Aarona z domu Lewiego, wypuściła pączki i wydała kwiat i dojrzałe migdały. 24. Wtedy Mojżesz wyniósł wszystkie laski sprzed Pana do wszystkich synów izraelskich. Oni je obejrzeni i każdy wziął swoją laskę. 25. I rzekł Pan do Mojżesza: Odnies z powrotem laskę Aarona przed Skrzynię Świadectwa, aby się zachowała jako znak dla buntowników, aby ustało ich szemranie na mnie i aby oni nie poginęli. 26. Mojżesz postąpił, tak jak mu nakazał Pan, tak postąpił”.

2 Król. 2:1-15: „A gdy Pan zamierzał unieść Eliasza wśród burzy do nieba, wyszedł Eliaz z Elizeuszem z Gilgal. 2. I rzekł Eliaz do Elizeusza: Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie aż do Betelu. Lecz Elizeusz odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę. I zstąpili do Betelu. 3. A wtedy wyszli uczniowie prorocy, którzy byli w Betelu, do Elizeusza i rzekli do niego: Czy wiesz, że dzisiaj Pan uniesie twego pana w górę? A on odpowiedział: Ja też to wiem, lecz wy milczcie! 4. Wtedy rzekł do niego Eliaz: Elizeuszu, pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie do Jerycha. Lecz ten odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę. I weszli do Jerycha. 5. Wtedy przystąpili do Elizeusza uczniowie prorocy, którzy byli w Jerychu, i rzekli do niego: Czy wiesz, że dzisiaj Pan uniesie twego Pana w górę? A on odpowiedział: Ja też to wiem, lecz wy milczcie! 6. Wtedy rzekł do niego Eliaz: Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie nad Jordan. Lecz ten odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę. I poszli obaj. 7. A poszło też pięćdziesięciu spośród uczniów prorockich, lecz ci stanęli na uboczu, z dala, oni zaś obaj stanęli nad Jordanem. 8. Wtedy **Eliaz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstąpiła się w jedną i drugą stronę, Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi.** 9. Gdy zaś przeszli, rzekł Eliaz do Elizeusza: Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie. Elizeusz zaś odpowiedział: Proszę, **niech mi przypadnie w udziale podwójna miara twojego ducha.** 10. A on odpowiedział: O trudną rzecz poprosiłeś. Lecz jeśli mnie ujrzysz w chwili, gdy będę od ciebie wzięty, spełni ci się to, a jeśli nie, to się to nie spełni. 11. A gdy oni szli dalej wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliaz wśród burzy wstąpił do nieba. 12. Elizeusz zaś, widząc to, zawołał: Ojczy mój, ojczy mój, rydwanie Izraela i jego konnico! I już go nie zobaczył. Pochwycił tedy swoje szaty, rozdarł je na dwie części, 13. I podniósł płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, zawrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. 14. Następnie **wziął płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, uderzył nim wodę i rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył wodę, rozstąpiła się ona w jedną i drugą stronę i Elizeusz przeszedł.** 15. A gdy to zobaczyli z przeciwka uczniowie prorocy z Jerycha, rzekli: **Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu.** Wyszli więc na jego spotkanie i pokłonili mu się aż do ziemi”.

Bóg ma przygotowanego baranka 64-0620E P 21 I potem, kiedy ona wyszła na wzgórze i upadła u stóp Elijasza, Giezy zerwał ją i postawił na nogi; to nie było przyzwoite w pobliżu jego mistrza. I ona oznajmiła mu, co się stało. A Eliaz poszedł w dół i wskrzesił tego małego chłopca kładąc się swoim ciałem na tym małym chłopcu. **Pragnę, abyście zwrócili uwagę również na wiarę tej matki. Ona położyła to dziecko na łożu, na którym Eliaz zwykle legiwał. Pragnę teraz...** Chcę tutaj wyjaśnić postępowanie Pawła zgodnie z tym jak ja o tym myślę. Wiecie, **Paweł wkładał chusteczki na chorych i cierpiących, również przepaski.** Ja nie myślę, że Paweł postępował niezgodnie z Biblią. Uważam, że on wziął to właśnie z tego miejsca tutaj. Przypominacie sobie, co było pierwszą rzeczą, którą Eliaz powiedział Giezemu? „Weź moją laskę, idź i połóż ją na to dziecko.” On wiedział, że wszystko, czego się dotknął, było błogostawione. A zatem, przypomnijcie sobie, Paweł nie modlił się nad chusteczkami. Oni je po prostu brali od jego ciała. Taka była wiara tych ludzi. Widzicie więc, on powiedział: „Weź moją laskę i (jeśli ktoś pozdrowi cię, nie pozdrawiaj

go) połów ją na dziecię.” Lecz wiara tej kobiety nie polegała na tej lasce, lecz na proroku. I ona rzekła: „Ja ciebie nie opuszczę, aż... Na pewno, jako żyje dusza twoja, ja ciebie nie opuszczę.” Więc Eliaz, aby się jej pozbyć, musiał iść razem z nią. Potem wszedł do tego pokoju, położył swoje ciało na tym małym, martwym dziecku, a ono kichnęło siedem razy i powróciło do życia.”

Otóż, wiemy, że Elizeusz otrzymał podwójną porcję ducha, który odpoczywał na Eliaszu, i w 2. Król. 13, 21 czytamy: „Zdarzyło się, że gdy chowano jakiegoś człowieka, zauważono, że właśnie nadciąga oddział najezdniczy. Rzucono wtedy tego człowieka do grobu Elizeusza. A gdy ten człowiek dotknął zwłok Elizeusza, odzyskał życie i wstał o własnych siłach”.

Widzimy więc, że ożywiająca moc ciągle spoczywała w tych starych kościach Elizeusza, złożonych w tym grobowcu.

Dlaczego ludzie są tak miotani 56-0101 P 63 A teraz, kiedy wyszli z tego drugiego dziedzińca – poświęcenie, **weszli do tego poświęconego życia, weszli do Obecności Boga.** A w czasie, gdy tam byli, tam właśnie przeżywali wszystkie te chwalebne sprawy. Jaki to piękny przedobraz znajdujemy w tym: **wszystko umarłe, co weszło do środka, ożyło na nowo.** Czy rozmyślaliście kiedykolwiek o tym? **Oni wzięli łaskę Aarona i położyli ją w tym najświętszym miejscu, a gdy to uczynili, to w ciągu jednej nocy wypuściła pączki, zakwitła, i wydała migdały – za jedną noc. Pomyślcie o tym. W Obecności Boga ta stara martwa laska, leżąca tam w Obecności Boga wypuściła pączki, zakwitła i zrodziła migdały za jedną noc.** Co to zatem było? Jaka to była laska? Była to laska z drzewa migdałowego. Z tego drzewa była wzięta. Taki patyk odłamany z migdałowego drzewa. Również ty jesteś łaską pewnego rodzaju; zostałeś zabrany z gałęzi ludzkości; był to syn stworzony przez Boga na początku. Może jesteś upadły, martwy, wyobcowany od Boga, lecz dzięki temu stworzeniu zostałeś stworzony, aby być synem Bożym. Może chlubisz się w kółko i jesteś szanowaną i honorowaną osobą tutaj na dziedzińcu, lecz **jeśli wejdiesz kiedykolwiek do tego chwalebного miejsca i jesteś tam ukryty z Bogiem, to wydasz taki owoc, jaki powinieneś wydać.**

Słuchajcie, nie opowiadałem tego wydarzenia przez długi, długi czas, ponieważ uważałem to jako trochę osobiste, i przeznaczone tylko dla naszego zboru. Lecz ja wierzę, że Bóg jest tym samym i nie zmienia się. Lecz myślę, że kiedy studiowałem do tego poselstwa ubiegłego wieczora, dowiedziałem się coś o pewnym przeżyciu, które miałem przed kilkoma laty.

Wydarzyło się to dawno, jeszcze przedtem, nim brat Kash przeprowadził się z Tennessee do Teksasu. Myślę, że było to już 14 lub 15 lat temu. Tak czy owak, brat Kash mieszkał jeszcze w pobliżu Knoxville, Tennessee w owym czasie i on miał mały lasek zaraz obok jego domu. Nie wiem, jakie to były drzewa, lecz one rosły bardzo wysokie, lecz ich pień był bardzo cienki – o średnicy tylko kilku cali. Tak czy owak był tam pewien brat, który im pomagał przy pracach koło domu i on pociął niektóre z nich na krótsze, aby z nich zrobić kijki do chodzenia. Dał mi ich parę, a kiedy przyszedłem do domu, obłupiałem z nich korę, aby mogły szybciej wyschnąć. Zrobiłem z nich naprawdę piękne kijki do chodzenia – bardzo lekkie i dziurawe w środku.

Tak czy owak, otrzymałem je gdzieś na początku jesieni i zostawiłem je w garażu. Otóż, myślę, że po paru miesiącach, gdzieś w październiku czy w listopadzie musiałem wyjechać na Long Island New York w podróż handlową, a w tym czasie, gdy byłem daleko od domu, policja znalazła ciało martwego mężczyzny na drodze, parę mil od naszego domu.

Otóż, moja żona wyszła do garażu i wzięła tam sobie kij, aby go przechowywać w sypialni do obrony, w przypadku gdyby ktoś próbował włamać się do naszego domu. Położyła go pod nasze łóżko, pod którym ja zazwyczaj spałem. Potem zapomniała zupełnie o tym kiju, kiedy wróciłem do domu i ja spałem nad nim przez następnych kilka miesięcy. Gdzieś pod koniec

marca przed Wielkanocnymi świętami robiliśmy gruntowne wiosenne czyszczenie, i kiedy odkurzałem pod łóżkiem i zauważyłem ten kij, leżący tam

Otóż, kij ten został odcięty przed więcej niż 7 czy 8 miesiącami, a ja go zupełnie obłupałem z kory, więc on był gładki i nie miał żadnej gałązki ani żadnych listków. Po prostu wyschnięty kij. Lecz kiedy wyjąłem go spod mojego łóżka, wyrosły na nim dwie gałązki, na których wyrosły dwa małe listki – one wyrosły z tego starego wyschniętego kija. Wiedziałem, że wydarzyło się coś szczególnego, lecz nie miałem pojęcia, o co chodzi. Lecz widzicie, jacy my jesteśmy. Obawiamy się tak bardzo powiedzieć innym o tym, co Pan czyni, bo się boimy, że sobie pomyślą, że próbujemy zrobić z tego coś sensacyjnego. Lecz ja wziąłem ten kij do zboru i pokazałem go zgromadzonym na następnym nabożeństwie i dotychczas mam jeszcze ten kij. I ja nic nie mówiłem o tym, chociaż było to dosyć dziwne, ponieważ słyszałem o czymś takim tylko jeden raz, mianowicie o lasce Aarona, która zakwitła w obecności Pana.

Potem, gdy wyjąłem go spod mojego łóżka i pokazałem go w zborze, zostawiłem go stać w kącie pomieszczenia w suterenie, i za kilka tygodni te listki uschły i odpadły. Szkoda, że nie zrobiłem zdjęcia tego, lecz jestem pewien, że kilku z was tam na zewnątrz pamięta jeszcze, kiedy się to wydarzyło.

Otóż, co to oznacza? Ja nie wiem, lecz wierzę, że ten sam Bóg, który sprawił, że laska Aarona wypuściła pączki, jest tym samym Bogiem, który sprawił, że mój kij wypuścił pączki. Wiecie, jest to dziwne, jak Bóg działa, lecz po tym wydarzeniu drzwi zaczęły się otwierać do całego świata, abym nauczał „Naukę o Chrystusie” i od tego czasu Pan wysyłał mnie dookoła całego świata więcej razy, abym głosił naukę o Chrystusie każdemu i wszystkim, którzy będą słuchać.

Ukryte życie w Chrystusie 55-1110 P 35. Zważajcie. Tam właśnie umieszczono laskę Aarona. Nie na zewnętrznym dziedzińcu, **oni ją włożyli do skrzyni przymierza aby obrać, kto będzie czynił służbę kapłańską.** Wiem, że to mówi bezpośrednio o Chrystusie, lecz jest to również przedobrazem grzesznika. Weźcie człowieka, który niby chodzi do kościoła przez całe swoje życie, a jest ciągle martwy w grzechu i w nieprawościach. Lecz kiedy ten człowiek był gdzieś na zewnątrz – taka stara laska, po prostu zwykły kij, a Aaron nosił go w swoim ręku ciągle, aż zupełnie wyschnął; nie było w nim żadnego życia. Taki jest człowiek, który jest odłączony od Boga. Taki jest człowiek bez Chrystusa. Taki jest człowiek, który jest może członkiem kościoła, lecz nie wie o Bogu więcej, niż Hotentot o księciu Egiptu. On chodzi po swojemu. „O, ja należę do kościoła.” Ona była w ręku Aarona. Tak, ona była używana, lecz była martwa. Ale **kiedy tą laskę włożono do najświętszego miejsca, do poświęconej Skrzyni Bożej, do Obecności Ducha Świętego, czy wiecie, co się stało? Ona wypuściła pączki i zakwitła i zrodziła migdały,** wszystko w ciągu jednej nocy. Alleluja.

Otóż, jestem pewien, że niektórzy powiedzą, że próbuję zrobić z siebie kogoś, przez kogo się to stało. I jeśli tak może myślicie, to nie odróżniacie się od braci Józefa, którzy myśleli, że Józef próbował robić się kimś, ponieważ miał te sny.

Patrz, nie możesz robić z siebie kogoś większego czy mniejszego od tego, kim uczynił cię Bóg. A jeśli jesteśmy wiernymi gospodarzami Jego Nauki i chodzimy w Jego miłości i lasce, to nie będziemy robić z siebie kogoś większego od tego, kim On uczyni nas. Lecz jeśli Go wywyższamy, On powiedział, że pociągnie wszystkich ludzi do siebie. Więc to jest najważniejszy temat, jaki powinniśmy mieć w naszych życiach. Dopilnujmy tego, co potrafimy uczynić, by wywyższyć Imię Chrystusa dla wszystkich ludzi.

Ja nie prosiłem o to, bym mógł iść do wszystkich tych miejscowości. W gruncie rzeczy wolałbym raczej mieć kościół tak wielki, abym nie mógł odejść z niego, lecz nie do tego On mnie powołał, i nie to On obrał dla mojego życia. Przynajmniej dotychczas nie, tak czy owak. To jest ciągle moją nadzieją, że pewnego dnia to małe dzieło rozrośnie się do tego

stopnia, że będę bardzo zajęty usługą w lokalnym zborze. Lecz w tej chwili moja usługa jest najbardziej efektywna w podróżach.

Wiem jedną rzecz na pewno, jeżeli człowiek zacznie się nadymać, Bóg się nigdy nim nie posłuży. Lecz to nie znaczy, że człowiek powinien zamknąć się z tym, co Bóg już dla niego uczynił. Wydaje mi się, że gdyby brat Branham nie podzielił się z nami tym, co Bóg uczynił dla niego w jego usłudze, to nie wiedzielibyśmy większości z tego, co wiemy o działaniu Ducha Świętego w tej godzinie. Lecz widzicie, jego usługą było ogłosić, że On jest tutaj. Uważam, że wy nie możecie skłonić mnie, abym zamknął usta. Widziałem zbyt dużo dowodów, że On jest ciągle tutaj razem z nami. Widziałem, jak sztorm ucichnął w jednej chwili, tak jak to przeżył brat Branham. Widziałem rekordową falę gorącą, która po modlitwie ochłodziła się za kilka godzin o 30 stopni. Widziałem cud za cudem, uzdrowienie za uzdrowieniem, i wy wszyscy wiecie, że człowiek nie może czynić tych spraw. Bóg jest ciągle na widowni i On jest ciągle tutaj w postaci Słupa Ognia i ciągle prowadzi nas do Tysiącletniego Królestwa. O tak, widziałem moimi własnymi oczami, martwą wyschniętą laskę, która powróciła znowu do życia. Dlaczego? Ponieważ Bóg nie zmienia się. On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Czy to czyni mnie kimś? Nie, Aaron był ciągle Aaronem. On nie był Mojżeszem i nigdy nie rościł sobie do tego pretensji. On był po prostu kaznodzieją Mojżesza. On nie był prorokiem na tą godzinę. Pomimo tego służył temu samemu Żyjącemu Bogu, któremu służył Mojżesz. On nigdy nie próbował zająć miejsce Mojżesza. On znał swoją własną słabość i nigdy nie wyznawał, że jest kimś innym niż jednym z Bożych kaznodziejów.

Ukryte życie 55-1006A P 41 Na tym samym miejscu... Nie mamy zbyt wiele czasu, bo muszę się śpieszyć, lecz jeszcze tylko jedna myśl. **W tym samym miejscu, gdzie umieścili laskę Aarona, by zdecydować, kogo Bóg obrał, a kogo nie. A ta laska, która była martwym patykiem w ciągu jednej nocy powróciła do życia, wypuściła pączki, wydała kwiaty i zrodziła migdały.** Ona powróciła do życia, wydała kwiaty i zrodziła owoce, jest to typowy przykład wierzącego, przyprowadzonego do Boga – do tego świętego miejsca. **Przypomnijcie sobie, ta laska przeszła ponad wszystkimi innymi elementami i dotarła do najświętszego miejsca ciągle martwa.** Lecz aby pozostać... **Ona nie powróciła do życia zaraz w tej chwili, kiedy ją tam wniesiono.** Z tego powodu Duch Święty obserwował cię od czasu, gdy otrzymałeś Ducha Świętego, **obserwował twoje nastawienie wobec Jego Królestwa.** Gdyby to był jakiś samolubny motyw, gdyby te sprawy, o których rozmyślałeś, miały na celu poszerzenie denominacji, albo gdyby to było poszerzanie, polepszanie twojej pozycji, **gdybyś chciał stać się człowiekiem, na którego świat patrzy z podziwem, albo chciałbyś sobie zbudować gdzieś jakiś wielki kościół albo zdobyć popularność, albo miałbyś jakieś inne zainteresowanie, niż troskę o wzrost albo ulepszenie Królestwa Bożego, bracie, to coś jest nie tak.** Amen.

Dedykacja kościoła 59-0708M P 19 Nic dziwnego, że naturalny kościół dzisiaj nie potrafi wierzyć w cuda. Oni nie byli nigdy na tym miejscu, gdzie dzieją się cuda, gdzie mogą odpoczywać z Bogiem. **Tam właśnie laska Aarona, coś co było martwe, wypuściła pączki.** Stary suchy patyk z pustyni w tym najświętszym miejscu otrzymał nowe życie, zakwitnął kwiatami, wypuścił pączki i liście. Jak? **Ona leżała w najświętszym miejscu. Możecie wziąć martwego grzesznika, zepsutego, cielesnego w swoim umyśle i w swoich myślach, krytykujący moc Bożą, i przynieście go do Obecności Ducha Świętego, to coś się z nim stanie.** Na pewno. Wejść na to miejsce, gdzie jesteś samotnie z Bogiem... „On przebywa”, mówi Mojżesz w następnym rozdziale „w gęstych ciemnościach.” Tam właśnie przebywa Bóg. Tam pozostaje życie. Ono jest w środku skażonego zepsucia. Gdzie pozostaje życie? W nasieniu, potem gdy zbutwiało. Kiedy ono umrze samemu sobie, wydaje nowe życie. Gdzie przebywa Bóg? On pozostanie w tobie, jeśli

jesteś gotowy umrzeć samemu sobie i dać mu szansę – ciało do usługi; intelekt – ducha, myśli; i duszę – twoją wiarę w Boga: trzypokojowy dom.

Nadprzyrodzone 56-0129 P 31 Popatrzcie, **ludzie, którzy spożywają mannę spadającą na ziemię, spożywali tę samą mannę, którą spożywał najwyższy kapłan będący w Shekinach Chwale.** Lecz ta manna wyszła i znikła z powierzchni ziemi, ale ta, która była w najświętszym miejscu, nigdy nie wyszła. Ona przetrwała wiele lat. A człowiek, który tam wszedł, kiedy arcykapłan wszedł za tę zasłonę, ta zasłona oddzielała świątynię od najświętszego miejsca, kiedy on tam wszedł, ta zasłona opadła za nim, ten człowiek, on... Ona była nawet dźwiękoszczelna. On nie... **On był odcięty od całego świata i otoczenia. On tam wewnątrz nie znalazł niczego, prócz życia w Obecności Boga. A mężczyzna czy kobieta, którzy kiedykolwiek weszli do Shekinach Chwały Bożej, cały świat jest za nim zamknięty.** Nie ważne, co mówi diabeł, ty nie zwracasz na to żadnej uwagi. A On żyje w jakiejś innej atmosferze. **On mieszkał tam, gdzie oni umieścili laskę Aarona. A nie była niczym innym, niż starym martwym patykiem odłamany z oliwnego drzewa. Lecz z chwilą kiedy została położona do Obecności Bożej, wydała taki owoc, jaki powinna była wydać od początku.** W ciągu jednej nocy wypuściła pączki, zakwitła i zrodziła migdały.

Skrzynia przymierza 55-0522 P 51 Laska Aarona była tam włożona i wypuściła pączki. Stara laska, która była martwa, sztywna – taki kij, nic więcej niż kawałek drzewa, z którego wyszło całe życie. Jest tak suchy, jak tylko może być. Lecz z chwilą, kiedy została włożona do tego najświętszego miejsca, ona na nowo ożyła. Każdy grzesznik, nie ważne jak przytępiony, jak ciemny, jakie było jego życie; **w Obecności Chrystusa będzie żył na nowo, zakwitnie, wyda kwiaty, karmiony z Ducha Świętego.** Jak chorym jesteś – na tym nie zależy; będziesz jeszcze żył w obecności ofiary przebłagania. Jaki to cud. Jaką to sprawę rozpatrujemy. Jakie miejsce Pisma! Jakiego Boga. Jaki doskonały... Jaki pewny fundament! Wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem. Wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem.

Czy spodziewacie się teraz, że Bóg będzie czynił to samo dzisiaj wieczorem? Ja wiem, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, i widziałem tę laskę, która wypuściła dwa listki, co jest na świadectwo. Bóg poświadcza dwoma listkami, które wyrosły ze starej suchej laski, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.